

## JERZY MISZCZAK

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", rzemiosło, rodzina, rodzinne tradycje rzemieślnicze, ulica Miła 2, ulica Królewska 3, ulica Szymonowica, ulica Krakowskie Przedmieście, bieżnikowanie opon, praca ojca, choroby zawodowe

### Rodzinne tradycje rzemieślnicze

Nazywam się Jerzy Miszczak. Urodziłem się 1948 roku na ulicy Lubartowskiej 39 – przed wojną Lubartowska 13 – i tam się wychowałem. Pochodzę z rodziny rzemieślniczej. Moja babka miała pralnię, dziadek wytwórnię zabawek, matka zakład kosmetyczny, a ojciec, brat i mój stryj, czyli brat ojca, prowadzili wulkanizację – i pewnie lublinianom znane – bieżnikowanie opon na ulicy Miłej. Była to swego czasu jedyna firma w Lublinie, która [zajmowała się] bieżnikowaniem opon. Ja też przez dwa lata pracowałem u ojca. Ojciec był także działaczem organizacji rzemiosła i jak zrobiłem uprawnienia radcy prawnego, to ojciec korzystał z moich usług, jako wiceprezesa jednego z lubelskich cechów. Z rzemiosłem jestem [związany] do dnia dzisiejszego. Wytwórnia [zabawek] dziadka [mieściła się] przy ulicy Szymona Szymonowica, dawna Misjonarska. Babka miała pralnię na Krakowskim [Przedmieściu] 23 czy 25, a matka zakład kosmetyczny [również] na Krakowskim 40 może 41 czy 43. Zakład wulkanizacyjny ojca [mieścił się] na Królewskiej 3, a potem – najdłużej – na ulicy Miłej 2. Pamiętam, że wtedy było [duże] zapotrzebowanie na bieżnikowanie opon, bo były one [towarem] deficytowym. Wszyscy je bieżnikowali, a że moce produkcyjne firmy mego ojca nie były specjalnie wielkie, w związku z tym dwa razy do roku przyjmowano te opony do bieżnikowania. Data przyjmowania opon do bieżnikowania była znana, więc kiedy je przyjmowano, to kolejka chętnych stała z tymi oponami na Miłej jeszcze przed otwarciem zakładu. Myślałem sobie: „Kurczę, ludzie stoją do prywaciarza”, takie to dziwne wtedy było. No i muszę powiedzieć, że doszliśmy – bo jak powiedziałem, pracowałem w tej firmie – do takiego poziomu jakości, że potem dawaliśmy gwarancje na te opony bieżnikowane na 50 tysięcy przebiegu, a to [naprawdę] bardzo dużo. Były oczywiście pewne problemy z tym związane, ponieważ kauczuk potrzebny do bieżnikowania, był towarem importowanym i kupowało się go za dewizy. Były więc ograniczenia jeśli chodzi o

surowcowe, co znacznie limitowało ilość usług. [Kiedy nastąpiły przemiany, ojciec musiał zlikwidować firmę]. Znaleźli się prywatni właściciele tej nieruchomości i nie można się było z nimi porozumieć. Spadkobierców było wielu i mieli rozbieżne interesy. A potem, kiedy się dogadali między sobą, to ich cena była dla nas taka zaporowa, że nie byliśmy w stanie tego udźwignąć. Ojciec próbował jeszcze swoich sił w handlu. Na ulicy Dolnej Panny Marii w [pawilonie należącym do] Spółdzielni Mieszkaniowej „Spółdzielca” wynajął pomieszczenia. Nie można było tam jednak kontynuować usług wulkanizacyjnych, ponieważ mieszkańcy oprotestowali, że te wyziewy będą dla nich niezdrowe. Ojciec zdecydował się więc na handel i prowadził tam przez pewien czas sklep z narzędziami. Nie trwało to jednak długo, bo czynsz był wysoki, a sklep na uboczu. Wkrótce został zlikwidowany, a ojciec w wieku 65 lat przeszedł na emeryturę i po kilku miesiącach zmarł. Stan zdrowia mego ojca nie był dobry, co niewątpliwie spowodował proces technologiczny bieźnikowania.

Trzeba było na szlifierkach igłowych usunąć stary bieźnik, potem z kauczuku, który był w kęsach, zrobić na walcarce jednolitą masę o wysokości czterech centymetrów i obłożyć nią oponę, [a potem] wypalić. W procesie walcowania, wydzielały się ogromne ilości siarki i [również] brat, który pracował z ojcem, [podupadł na zdrowiu] właśnie z powodu wydzielającej się przy produkcji kauczuku siarki. Może brat kontynuowałby tę działalność, ale przeszedł bardzo poważną operację usunięcia guza z płuc, po której lekarz wypisujący go ze szpitala powiedział: „Proszę pana, teraz to powinien pan dużo spacerować, najlepiej w sosnowym lesie”. Nie było więc możliwości kontynuowania działalności.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	06-07-2016, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Jolanta Mączka
<b>Redakcja</b>	Jolanta Mączka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"